

Karkonosze w rysunku Jerzego Jakubów



Stanisław Firszt przedstawia Jerzego jakubowa. Foto: Krzysztof Tęcza

Dnia 21 czerwca 2013 roku w Muzeum Przyrodniczym w Jeleniej Górze otwarto wystawę pt. „Karkonosze w rysunku Jerzego Jakubów – recepcja i transformacja krajobrazu”. Autora przedstawił oraz wystawę otworzył dyrektor Muzeum Stanisław Firszt. Jerzy Jakubów znany jest jako autor prac niekoniecznie łatwych i ładnych. Często oglądając jego dzieła trzeba wysilić swoje szare komórki by dotrzeć do ich sedna. Często podziwiając jego dzieła, zwłaszcza seryjne, wydaje się nam, że są one takie same. Nie do końca jednak jest to prawda. Po uważnym bowiem ich obejrzeniu dostrzeżemy niewielkie różnice. Często są one sprytnie ukryte co wymusza niejako na ich odbiorcach dużej spostrzegawczości.



Wystawa wzbudziła spore zainteresowanie. Foto: Krzysztof Tęcza

Takie też prace zostały przedstawione na dzisiejszej wystawie. Tematycznie są one związane z Karkonoszami. Przedstawiają zarówno widoki jak i pojedyncze obiekty, w tym wypadku drzewa. Rysunki te powstawały od lat siedemdziesiątych ubiegłego wieku aż do czasów współczesnych. Ostatnia praca datowana jest na 2012 rok. Zaskoczeniem jest przede wszystkim najstarszy rysunek przedstawiający drzewo z czarnym kwadratem umieszczonym w konarach. Początkowo ma się wrażenie, że kwadrat ten nie pasuje do całości. Myślimy sobie, że może autor kwadratem tym zasłonił jakąś plamę. Jednak gdy przyjrzymy się dokładnie, jeszcze lepiej, gdy popatrzymy na kwadrat pod kątem, okaże się, iż jest tam umieszczone delikatne odbicie zasłoniętych konarów. Gdy popatrzymy dłużej wyraźnie dostrzeżemy ich jaśniejszy kolor, prawie niewidoczny z dalszej odległości. Dlatego akurat ten rysunek trzeba oglądać z bardzo bliska.



Rysunek przedstawiający krajobraz karkonoski. Foto: Krzysztof Tęcza

Wiele z zaprezentowanych dzisiaj prac przedstawia drzewa, są jednak prace ukazujące piękno karkonoskiego krajobrazu. Widać na nich poszczególne szczyty, jednak wydaje się, że wzrok nasz przyciąga nie ten krajobraz a ciekawie wyeksponowane pola uprawne. Oddzielone szpalerami drzew wydają się być tak realistyczne, że nie możemy oderwać od nich oczu. Patrzymy tylko na nie, jak byśmy byli zahipnotyzowani.

W sumie, mimo iż na wystawie zgromadzono niewiele prac, ich ilość jest zupełnie wystarczająca by porównać jak autor postrzegał powtarzający się latami ten sam motyw. Motyw pospolity, motyw niewyszukany, motyw znany każdemu. Warto zatem oglądając te prace zastanowić się czy gdybyśmy sami chcieli uwiecznić ów motyw, uczynilibyśmy podobnie jak twórca, pomijając oczywiście nasz brak talentu.

Krzysztof Tęcza